

**MAŁGORZATA PAWLICA OBCHODZIŁA 90. URODZINY**

Małgorzata Pawlica z Czyżowic z końcem ubiegłego roku obchodziła 90. urodziny.

Z najlepszymi życzeniami u Szanownej Jubilatki był Daniel Jakubczyk – wójt gminy Gorzyce, wiceprzewodniczący RG Krzysztof Małek i kierownik USC Wioletta Langrzyk.

Pani Małgorzata zawodowo związana była z koleją, pracowała w biurze.

Wraz z mężem wychowała trzech synów, z jednym z nich i jego rodziną Jubilatka mieszka. Ma sześcioro wnucząt i pięcioro prawnucząt. W 2003 roku Pani Małgorzata owdowiała.

Jubilatce życzymy dalszych, wspaniałych lat w zdrowiu i radości.



Odwiedziny Jubilatki

**GMINNE INWESTYCJE**

**Czyżowice, ciąg ulic Parkowej, Polnej i Wiejskiej** – zakończyła się przebudowa ciągu ulic. Kończą się procedury odbiorowe. Inwestycję obejmującą około 4,5 km dróg realizowało Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Raciborza, w oparciu o umowę zawartą 03.03.2023 r.

Jego wartość wyniosła 15 003 850,20 zł, w tym dofinansowanie – 10 540 000 zł z Rządowego Funduszu Polski Ład.

**Kolonia Fryderyk / Gorzyczki, ul. Spacerowa, Bażantowa, Szpakowa i Sowia** – trwa inwestycja polegająca na kompleksowej przebudowie dróg leżących na pograniczu dwóch sołectw, wykonywane są intensywne

roboty związane m.in. z budową kanalizacji deszczowej. Gmina pozyskała środki finansowe na realizację zadania w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Inwestycja zostanie zakończona w 2025 r. Jej wartość opiewa na kwotę 3 362 299,23 zł, w tym dofinansowanie 1 009 759,25 zł.



Przebudowa ul. Szpakowej i Bażantowej

**Gorzyczki, ul. Wiejska odnoga** – ruszyła inwestycja związana z remontem odnogi ulicy Wiejskiej – drogi gminnej, na odcinku od siedziby OSP w kierunku boiska szkolnego do skrzyżowania z powiatową ul. Wiejską (na wysokości numeru 108). Wykonawca przejął już plac budowy, gromadzi niezbędny materiał.

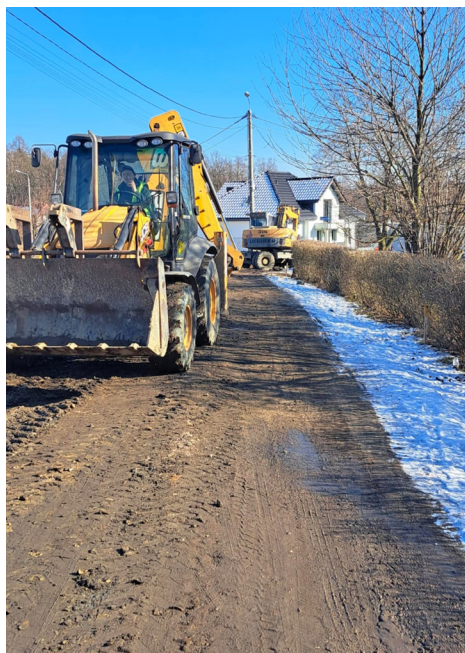
Wartość zadania wynosi 719 417,40 zł, w tym dofinansowanie – 359 708,70 zł.

**Rogów, budynek Biblioteki / OSP** – trwa inwestycja polegająca na termomodernizacji, wymianie źródła ciepła, rozbudowie, przebudowie i częściowej zmianie sposobu użytkowania obiektu. Prowadzone są m.in. roboty ogólnobudowlane – wyburzeniowe, rozbiórkowe, związane z dociepleniem fundamentów ścian obiektu.

Zadanie jest realizowane z dofinansowaniem w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład, zakończy się w 2025 r. Wartość zadania wynosi 8 179 500 zł, w tym dofinansowanie – 7 347 644,85 zł.



Remont OSP Rogów



Przebudowa ul. Szpakowej i Bażantowej



**Turza Śl., Dom Sportu** – trwa mocno zaawansowana inwestycja polegająca na termomodernizacji, wymianie źródła ciepła, rozbudowie i częściowej zmianie sposobu użytkowania budynku.

Zakres inwestycji obejmuje m.in. przebudowę obiektu wraz z częściową zmianą sposobu użytkowania, termomodernizację oraz wymianę źródła ciepła. Trwają prace związane z izolacją i dociepleniem ścian

fundamentowych, zostało odbudowane do stanu surowego zamkniętego rozebrane skrzydło obiektu, z części sali wydzielona została nowa siedziba miejscowej OSP. Prowadzone są roboty związane z instalacjami centralnego ogrzewania i wody oraz elektryczne. Budynek jest w całości wyłączony z użytkowania. Wartość zadania wynosi 5 620 811,75 zł, w tym dofinansowanie 2 500 000 zł.



Wydzielona przestrzeń dla siedziby OSP Turza

## KOLEJNE PRZETARGI OGŁOSZONE

**Czyżowice, budynek LKS Naprzód** – 4.02. wójt gminy ogłosił przetarg na wymianę pokrycia dachowego i jego docieplenie na budynku klubu sportowego. Do przetargu przystąpiły 4 firmy. Trwa badanie ofert.

**Kolonia Fryderyk, ul. Leśna odnoga** – 12.02. został ogłoszony przetarg na przebudowę drogi, polegającą na wykonaniu kanalizacji deszczowej i odbudowie nawierzchni. Zostanie utwardzone pobocze, droga będzie

posiadała krawężniki najazdowe. Termin składania ofert upłynął 27.02.2025 r. Zadanie powinno zostać ukończone w ciągu 6 miesięcy od podpisania umowy.

## GMINA PRZYGOTOWUJE KOLEJNE PROJEKTY

**Czyżowice, budynek OSP** – 07.02 zostało wszczęte postępowanie na udzielenie zamówienia polegającego na wykonaniu dokumentacji projektowej termomodernizacji i remontu siedziby OSP Czyżowice. Do urzędu gminy wpłynęło 10 ofert.

**Czyżowice, budynek przedszkola** – trwa opracowywanie dokumentacji projektowej rozbudowy przedszkola.

**Gorzyce, Rogów / Zespoły Szkolno-Przedszkolne** – jeszcze w 2024 r. zostały złożone wnioski o dofinansowanie termomodernizacji połączonych z remontami wymianą źródła ciepła.

Gmina czeka na rozstrzygnięcia naborów. Dla

wspomnianych zadań zostały opracowane wcześniej dokumentacje projektowe.

**Rogów, Turza Śląska / Park i Kalwaria** - trwa opracowywanie dokumentacji projektowych, które pozwolą przystąpić do rewitalizacji Parku Dąbki w Rogowie oraz Parku Kalwaria w Turzy Śląskiej. W partnerstwie z Gminą Godów nasza gmina planuje pozyskać środki zewnętrzne na realizację zadania „Szlakiem wybitnych”. W atrakcyjny sposób będziemy prezentować dorobek postaci związanych z naszymi gminami. Oczywiście pojawią się nowe ławki, oświetlenie i urządzenia na placu zabaw.

**Rogów, budynek KS Przyszłość** – trwa opracowywanie dokumentacji projektowej

termomodernizacji i remontu budynku klubu sportowego.

**Dokumentacje projektowe dla zadań drogowych** – trwa wykonywanie dokumentacji projektowych dla kolejnych inwestycji na drogach powiatowych, ul. Raciborskiej w Rogowie i Bluszczowie (do skrzyżowania z drogą wojewódzką) oraz ul. Mszańskiej w Turzy Śl. (od skrzyżowania z DK 78 do tzw. skrzyżowania pięciu dróg). Toczy się również prace projektowe dla planowanych przebudów lub remontów dróg gminnych lub ich fragmentów - ulic: Dworcowej (chodnik), Nowej i Strażackiej (kanalizacja deszczowa) w Czyżowicach; Granicznej i Kościuszki (chodnik) w Turzy Śl.; Rogowiec w Rogowie; Wałowej w Belsznicy i 7 kwietnia w Osinach.

## NAGRODY WÓJTA W DZIEDZINIE KULTURY I SPORTU

Przypominamy, że **do 31 marca 2025 r.** można składać wnioski o przyznanie Nagród Gminy Gorzyce za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania

i ochrony kultury, jak również wnioski o przyznanie nagród i wyróżnień dla zawodników, trenerów za osiągnięte wyniki sportowe oraz dla innych osób wyróżniających

się osiągnięciami w działalności sportowej. Szczegółowa informacja znajduje się w Biuletynie Informacji Publicznej.

## ZA NAMI TRADYCYJNE SPOTKANIA NOWOROCZNE WÓJTA

Tradycją władz samorządowych naszej gminy są spotkania noworoczne.

W drugiej połowie stycznia wójt gminy Daniel Jakubczyk wraz z przewodniczącym rady Piotrem Wawrzynym gościli duchowieństwo, sołtysów, przedstawicieli stowarzyszeń, prezesów klubów sportowych, OSP, związku emerytów i rencistów,

pszczelarzy, redakcję gazety „U nas”, przedstawicielki KGW, prezesów chórów, kierowników zespołów śpiewaczych, dyrektorów domu kultury i biblioteki, znanych muzyków oraz dyrektorów i wicedyrektorów placówek oświatowych.

Spotkania te są doskonałą okazją by podziękować osobom mocno zaangażowanym

w życie społeczne naszej gminy oraz by porozmawiać o nowych wyzwaniach i planach na nowy rok.

Spotkania odbyły się w gościnnych progach Gminnego Centrum Kultury w Gorzycach – dziękujemy bardzo dyrektorowi i pracownikom.





Dyrektorzy placówek oświatowych



Przedstawiciele Gminnych OSP



Przedstawiciele kultury



Przedstawiciele Stowarzyszeń



Sołtysi



Spotkanie Noworoczne z organizacjami



Spotkanie z dyrektorami oświaty



Spotkanie z organizacjami



Spotkanie z sołtysami



Spotkanie z duchowieństwem



## OLZANKI ZAŚPIEWAŁY W WARSZAWIE

Na zaproszenie dr. Józefa Musioła, byłego sędziego Sądu Najwyższego, założyciela i prezesa Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie, 23 stycznia do stolicy udał się zespół śpiewaczy „Olzanki” pod kierownictwem artystycznym Urszuli Wachtarczyk, w towarzystwie reprezentacji gminy Gorzyce z wójtem Danielem Jakubczykiem na czele.



Wójt Daniel Jakubczyk wraz z dr. Józefem Musiołem

Dla przypomnienia, krótko przybliżę czytelnikom postać tego nietuzinkowego Ślązaka, urodzonego w 1933 r. w Połomi. Dr J. Musioł swoją karierę życiową zaczynał na ziemi wodzisławskiej, będąc nauczycielem w szkole podstawowej w Kokoszycach, a później w Belsznicy.

Dr Musioł jako nieliczny Ślązak postawił na wykształcenie. Ukończył „prawo” na U.J. w Krakowie. Jako prawnik, zaliczając wówczas kolejne szczeble kariery zawodowej jako jurysta, w końcu dostąpił zaszczytu Sędziego Sądu Najwyższego w latach 1977-1983 r. Dr J. Musioł jest też autorem książek o tematyce dotyczącej Górnego Śląska i ludzi tu żyjących.

Spotkanie „Olzanek” z dr. Józefem Musiołem i członkami Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie odbyło się w pałacu Przebendowskich-Radziwiłłów, siedzibie Muzeum Niepodległości. Niezwykle miłą niespodzianką dla gości była obecność wśród

zaproszonych Ireny Santor, słynnej polskiej śpiewaczki, której nie muszą czytelnikom bliżej przedstawiać...

Pani Irena okazała się bardzo przystępną i miłą rozmówczynią dla nas – uczestników tej artystycznej wyprawy.

Gości „ze Śląska” oraz ząną widownię gorąco przywitał dyrektor Muzeum Niepodległości prof. Tadeusz Skoczek, po czym w kilku słowach zaprezentował „gościnny zespół ze Śląska – Olzanki”.

Zanim rozpoczął się koncert „Olzanek”, głos zabrał „gospodarz” spotkania dr Józef Musioł, wygłaszając mowę powitalną, pełną serdecznego wzruszenia i radości z obecności gości ze Śląska. „Z tej ziemi jestem i raduję się ja, słysząc waszą mowę i śpiew” – ze wzruszeniem zakończył powitanie. Była to chwila wzruszająca serca słuchaczy, ale też był to czas na refleksję, jak można utożsamiać się ze swoją „Małą Ojczyzną”, pielęgnując dziedzictwo Górnego Śląska. Głos zabrał też wójt Daniel Jakubczyk, witając zanego gospodarza tego wieczoru muzycznego i wszystkich tam obecnych. Wójt wyraził też uznanie dla dr. Józefa Musioła za jego dokonania twórcze i jako propagatora Górnego Śląska, jego kultury i historii w Warszawie. Kończąc wójt serdecznie podziękował dr. J. Musiołowi za zaproszenie. Koncert Olzanek pod dyktką Urszuli Wachtarczyk rozpoczął się prezentacją wiązanek utworów pt. „Suita Śląska”. W przerwie pomiędzy kolejną częścią koncertu, Anna Kopystyńska – założycielka tego zespołu śpiewaczego – przedstawiła krótko historię powstania zespołu „Olzanki”, jego dokonania i program artystyczny.

W drugiej części koncertu „Olzanki” zaprezentowały szeroką wiązanek pieśni patriotycznych i ludowych. Pięknym występem popisał się duet Stanisław Pająk i Antoni Pieczka. Koncert „Olzanek”

wywarł na słuchaczach duże wrażenie, o czym świadczyły gorące brawa i słowa uznania słuchaczy wyrażone w stosunku do wykonawców.



Wspólne zdjęcie reprezentacji gminy z Ireną Santor

Po koncercie uczestnicy tego muzycznego wieczoru w pałacu Przebendowskich-Radziwiłłów, zostali zaproszeni na poczęstunek „ślonskim kołoczem” i świątecznymi piernikami. Poczęstunek był okazją do podzielenia się wrażeniami z koncertu, była to też okazja do osobistej rozmowy z panią Ireną Santor i członkami Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie,



Artystki z Gorzyc w rozmowie z panią Ireną

którzy z wielkim uznaniem i szacunkiem wyrażali się o nas – Górnoszlązakach. Wizyta „Olzanek” w Warszawie była na pewno dobrą wizytówką i promocją kultury gminy Gorzyce w stolicy państwa.

*Andrzej Nowak*



Dr Józef Musioł, Irena Santor, wójt gminy Gorzyce Daniel Jakubczyk oraz „Olzanki” na scenie Muzeum Niepodległości w Warszawie



## PODSUMOWANIE AKCJI WALENTYNKA DLA HENIA

„KAŻDY GEST NAWET NAJDROBNIEJSZY ZMIENIA ŚWIAT... CZYJŚ ŚWIAT...”

Akcje charytatywne przeprowadzane w szkole odgrywają dużą rolę – uczą dzieci wrażliwości na potrzeby innych, życzliwości, tolerancji, rozwijają empatię, kształtują pozytywną postawę wobec cierpiących i potrzebujących, wzmacniają postawę odpowiedzialności za siebie i drugiego człowieka. Pragniemy, aby nasi uczniowie dostrzegali ludzi, którzy potrzebują pomocy, pamiętali, że wspólnie możemy zdziałać więcej.

W dniach od 11 do 14 lutego w placówkach oświatowych gminy Gorzyce odbyły się akcje charytatywne dla potrzebującego dziecka. Akcja Walentynka dla... w tym roku swoją pomocą objęła Henryka Piniora, który jest podopiecznym fundacji Iskierka. Początek wakacji, który dla dzieci zazwyczaj jest bardzo radosnym czasem, niestety dla Henia i jego rodziców okazał się pełen

niepokoju i lęku w związku z diagnozą chłopca – ostra białaczka limfoblastyczna typu T. Obecnie Henryk jest pacjentem Górnośląskiego Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach, gdzie czeka go długie leczenie chemioterapią.

Henio ma wiele marzeń i planów na przyszłość. Interesuje się motoryzacją, rolnictwem oraz kocha podróże, szczególnie z rodziną. Jest chłopcem wrażliwym, chętnie pomagającym innym, czasami nieśmiałym, co nie przeszkadza mu być wolontariuszem i angażować się w wiele akcji charytatywnych. Należy również do Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej działającej przy OSP Kokoszyce. Tak jak w poprzednim roku, nauczyciele, pracownicy administracji i obsługi przygotowali słodkości. Upiekli babeczki, ciasta, torty, przygotowali desery

i zorganizowali na terenie swojej placówki kiermasz. Pragniemy również dodać, że w tym roku do pomocy w przygotowaniu stoisk włączyli się również rodzice, klub seniora oraz panie z kół gospodyń wiejskich. Dzięki Państwa wsparciu udało się zebrać łączną kwotę **16 176,07 zł**.

Każda placówka zebraną kwotę przełała na fundację Iskierka.

Wszystkim zarówno osobom przygotowującym kiermasz, jak i kupującym składamy serdeczne podziękowania. Gorące podziękowania należą się nauczycielom którzy koordynowali w swoich placówkach akcję, jak również dyrektorom za umożliwienie przeprowadzenia tych działań. Wspólnie możemy zdziałać wiele dobrego!

*Organizatorzy*



## KGW GORZYCE ZAINAUGUROWAŁO NOWY ROK



Tradycyjnie, jak co roku sympatycy Koła Gospodyń Wiejskich w Gorzycach spotkali się na dorocznym spotkaniu noworocznym. Przewodnicząca koła Agnieszka Adamczyk serdecznie wszystkich przywitała i podziękowała za miniony rok współpracy. Podczas wieczoru tradycyjnie serwowano wykwintne potrawy, a zebrani uczestniczyli w pięknym koncercie zespołu “Vocalsi” pod kierunkiem Urszuli Wachtarczyk.

*Redakcja*

## ARTYSTYCZNE KREOWANIE PRZESTRZENI W GMINIE GORZYCE



W siedzibie GCK w Gorzycach odbyło się spotkanie prognozujące angażowanie artystów w kreowanie wspólnej przestrzeni gminy Gorzyce. Na spotkaniu omówiono realną koncepcję posadowienia cyklu rzeźb autorstwa Dawida Klona – czyżowskiego rzeźbiarza, z którym gmina próbuje dokonać zmiany myślenia o wspólnej przestrzeni, uwzględniając w niej sztukę.

*Redakcja*



## CZESKA POSŁANKA PODZIĘKOWAŁA GORZYCKIM STRAŻAKOM

W niedzielę 2 lutego br. w sali miejscowego GCK odbyło się zebranie sprawozdawcze jednostki OSP Gorzyce.

Zebrani członkowie jednogłośnie przyjęli sprawozdania z działalności zarządu, sprawozdania finansowego i sprawozdania komisji rewizyjnej i udzielili absolutorium obecnemu zarządowi z prezesem Piotrem Tatarczykiem na czele.

Jednak najważniejszym punktem zebrania i szczególnym wyróżnieniem były podziękowania od przedstawicielki miasta Bohumin-Kopytov, deputowanej do Izby Poselskiej Republiki Czeskiej pani Andrea Babišová.

Czeska posłanka podziękowała w imieniu swoim i władz miasta Bohumin-Kopytov

gorzyckim ochotnikom za pomoc w ratowaniu mienia podczas wrześniowej powodzi jaka nawiedziła naszych południowych sąsiadów w ubiegłym roku. Wyróżnieni strażacy otrzymali pamiątkowe medale i dyplomy. Trzeba dodać, że gorzyccy ochotnicy oprócz pomocy tam na miejscu w Czechach, zorganizowali także zbiórkę pieniędzy wśród swoich członków, a zebrane pieniądze przekazali na ręce szefa HASIČI KOPYTOV. Na zebraniu oprócz parlamentarzystki z Czech Andrei Babišovej pojawili się zaproszeni goście z zaprzyjaźnionej SDH KOPYTOV z prezesem Michałem Mlynkec, prezes zarządu oddziału powiatowego związku OSP w Wodzisławiu Śl. druh Zbigniew Radecki, prezes gminnego zarządu OSP druh Grzegorz Student,

komendant gminny Szymon Kwaśnica przedstawiciel KPPSP w Wodzisławiu Śl. druh Łukasz Przybyła, wójt gminy Gorzyce Daniel Jakubczyk, radni gminni Janusz Smółka i Krzysztof Paloc, sołtys Gorzyc Ewald Błaszczok no i oczywiście członkowie miejscowej OSP, ci czynni i wspierający, młodzieżowa drużyna i mieszkańcy sołectwa Gorzyce i Kol. Fryderyk.

Zebranie szybko i sprawnie poprowadziła Iwona Wajzman.

Jednostka OSP Gorzyce liczy obecnie 27 członków czynnych, 205 wspierających i dwóch honorowych.

*Bogusław Jordan*



## SPOTKANIE SENIORÓW CZYŻOWIC

Piękny wieczór 28 stycznia 2025 r. w Ośrodku Kultury w Czyżowicach.

Gościliśmy wraz z sołtysem Czyżowic Krzysztofem Rumpel, radą sołecką, radnymi (Miela Bura, Grzegorz Student, Leszek Pukowski) najstarsze pokolenie Czyżowian. W imieniu organizatorów wszystkich zebranych przywitała kierownik Magdalena Miśków.

Wśród zaproszonych gości byli: zastępca wójta gminy Gorzyce – Daniel Kurasz, przewodniczący Rady Gminy Gorzyce – Piotr Wawrzyszyn oraz dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Gorzycach – Bibiana

Dawid.

Seniorzy usiedli przy wspólnym stole, by podzielić się swoimi radościami czy troskami oraz spędzić miło czas.

Muzycznym akcentem przywitali gości Ksawery Lach i Jakub Liszka oraz uczniowie klasy 1b z Czyżowic, uczniów przygotowała pani Mirela Bura.

Na scenie zobaczyliśmy także zespół Czyżowianki z p. Henrykiem Sosną w odsłonie kabaretowej i nie tylko.

Pod kierunkiem Barbary Grobelny wystąpił chór „Moniuszko”, duet wokalny Maja Sączek i Magdalena Mucha oraz Milena

Kubiki i Ewa Cybulska.

Dziękujemy wszystkim wykonawcom za uświetnienie tego noworocznego spotkania. Seniorom życzymy w ciągu 2025 roku, aby nie zabrakło Wam zdrowia, wigoru, humoru oraz radości z życia.

*„Starsi ludzie są jak diamenty: z każdym rokiem stają się coraz bardziej cenni.” – Elizabeth Taylor*

*Katarzyna Korzonek*





## ROCKOWY KARNAWAŁ W OLCIE

WARKOT, FENIKS, DON'T DO THAT

Socjologowie kultury umiejscawiają początki rock'n'rolla w połowie lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia, przypominając utwór Billa Haley'a i zespołu The Comets „Rock Around The Clock”, czyli pierwszy światowy przebój rock'n'rollowy. Choć są i tacy, którzy twierdzą, że wszystkie charakterystyczne wyróżniki tego stylu miały już dokonania takich artystów jak Fats Domino, czy Sister Rosetta Tharpe, cofając tym samym początki tego stylu jeszcze co najmniej o dekadę. Wspomnianymi wyróżnikami było czerpanie z dorobku twórców bluesowych, większe zrytmizowanie utworów i włączanie w estetykę nowego kierunku elementów zaczerpniętych z muzyki gospel, country i rhythm and bluesa. „Blues ma dziecko, to dziecko nazywa się rock'n'roll” – te słowa Muddy Watersa najlepiej chyba oddają istotę tej muzyki. Styl był adresowany oczywiście do młodszego odbiorcy i był dość lekceważąco traktowany przez starszą publiczność, która uważała go za zjawisko, na które należy patrzeć w kategoriach sezonowej, przelotnej mody. Dodatkowo jednoznacznie bluesowa proveniencja tej muzyki była bardzo mocno atakowana przez liczne wszak wtedy środowiska rasistowskie, dla których „czarny” rodowód bluesa był nie do zaakceptowania. Wcale nie rzadkie były ponure „imprezy” organizowane przez fanatyków z Ku Klux Klanu, w czasie których płyty z muzyką rock'n'rollową były palone, tak jak książki w faszystowskiej Rzeszy. Czas pokazał iż owa „sezonowa moda” stała się jednym z bardziej znaczących zjawisk kulturalnych w dwudziestym wieku, które zjednoczyło młodzież ponad granicami państw, ras i wyznań. Ale to temat na znacznie, znacznie dłuższe opracowanie...

Nowy styl rozwijał się bardzo dynamicznie i podlegał ciągłej ewolucji. Pojawiały się w jego łonie nowe kierunki wchodzące w alianse z innymi gatunkami muzycznymi, od popu po muzykę symfoniczną. Jednym z takich kierunków była tzw. Nowa Fala Brytyjskiego Heavy Metalu (mniej więcej w połowie lat siedemdziesiątych), nawiązująca do ciężkich brzmień wypracowanych wcześniej przez takie grupy jak Led Zeppelin, Deep Purple czy Black Sabbath. Drugim zjawiskiem, które pojawiło się w tym samym czasie był punk – rock, gniewny, szorstki, z wyraźnym akcentem krytyki społecznej (czasem wręcz szyderczy), odzwierciedlający frustrację młodego pokolenia. Kierunek ten mocno nawiązywał do prostoty i bezkompromisowości początkowych lat rock'n'rolla.

Muzycy, którzy pojawili się na scenie w Olzie wyraźnie nawiązywali do tych właśnie kierunków. W ich muzyce nietrudno było dostrzec atencję do dokonań zarówno Nowej Fali Brytyjskiego Heavy Metalu, jak i do punkowej rewolty końca lat siedemdziesiątych. Ale owa sympatia, dla szanownych już w tej chwili klasyków, bynajmniej nie miała charakteru kopiowania.

W Olzie rozbrzmiewała muzyka zakorzeniona w rockowej tradycji, ale przefiltrowana przez talenty i umiejętności występujących muzyków. Rozbrzmiewał repertuar głównie autorski, będący świeżym odczytaniem klasyki lat 70 ubiegłego wieku. Mogliśmy wysłuchać tnących gitarowych solówek, znakomicie bujającej gry sekcji rytmicznych, dynamicznych i ekspresyjnych wokali. Olzański koncert pokazał, iż kondycja rock'n'rolla, (choć może nie jest już młodzieniaszkiem), jest całkiem niezła, a i jego przyszłość też rysuje się całkiem dobrze, spoczywając w rękach młodych muzyków dla których najważniejsza w muzyce jest szczerść, pasja i możliwość szukania własnej formy wypowiedzi artystycznej. Czyli to co zawsze stanowiło największą siłę rock'n'rolla. Trzeba jeszcze dodać, iż ważnym elementem tej muzyki zawsze była publiczność, współtworząca z muzykami niepowtarzalną atmosferę. Tak było i tym razem w Olzie. Całkiem liczna publiczność, i to w różnym wieku, przyjmowała artystów gorąco, często dając się wciągać do wspólnego śpiewania. Kilka godzin koncertu „przeleciało” bardzo szybko, pozostało uczucie niedosytu... No cóż, może za jakiś czas znowu w Olzie zabrzmiały jakieś dźwięki...



Publiczność rockowego karnawału



Zespół Warkot



Zespół Feniks



Zespół Don't Do That



# **NASI ZDOLNI, AMBITNI – ROZMOWA Z ROBERTEM JAKUBCZYKIEM**

*Rozmowa Katarzyny Korzonek z Robertem Jakubczykiem – mieszkańcem Gminy Gorzyce (Czyżowice)*

**Katarzyna Korzonek:** Witaj Robert. Jesteś mieszkańcem naszej Gminy, a konkretnie mieszkasz w Czyżowicach. Jesteś jeszcze bardzo młodym człowiekiem, do której klasy chodzisz?

**Robert Jakubczyk:** Tak, mieszam w Czyżowicach i chodzę do ósmej klasy, teraz to trochę trudniejszy czas w szkole, bo czekają mnie egzaminy.

**K.K.:** Czy już wiesz do jakiej szkoły chcesz pójść? W którą stronę pokierować swoją przyszłość?

**R.J.:** Na razie się zastanawiam właśnie nad wyborem szkoły. Czy by nie iść do sportowej? Ciężko to dla mnie wybór. Rozwinął bym się w szkole sportowej, ale nie chcę zostawiać się z klubem.

**K.K.:** Tak, wybory i zmiany są trudne. Robert jesteś pływakiem. Proszę opowiedz naszym czytelnikom, jak Twoja przygoda z pływaniem się rozpoczęła?

**R.J.:** Na początku zacząłem w szkółce pływania w wieku 6 lat, pływałem tam przez 2 lata. Później odszedłem i miałem rok przerwy. Gdy miałem 9 lat, mój Tata stwierdził, że mnie zapisze do klubu UKS Aligator Gorzyce i pływam w nim aż do teraz. Tak właśnie dołączyłem do Aligatorów.

**K.K.:** Czy podobało Ci się w tym klubie od razu, od samego początku?

**R.J.:** Na początku to tak nie za bardzo chciałem, ale później już się spodobało i z chęcią chodziłem na treningi.

**K.K.:** Czy ktoś z Tobą poszedł do tego klubu w tym czasie, jakiś kolega?

**R.J.:** Gdy zaczynałem, to już 3 osoby z Czyżowic chodziły do Aligatora. Co prawda w osobnych grupach, ale później już do nich dołączyłem i mogliśmy jeździć na te same treningi. Dzięki temu poznałem ich bardziej.

**K.K.:** Wiem, że już masz wiele osiągnięć na swoim koncie. Możesz nam o nich opowiedzieć?

**R.J.:** Na kilku pierwszych zawodach, parę razy stanąłem na podium. Później zaczęły się bardziej poważne zawody na przykład: liga klubów Śląskich oraz Mistrzostwa Śląska. Było mi wtedy trudno znaleźć się blisko czołówki. Od zeszłego roku zacząłem częściej zajmować podium na takich zawodach jak mistrzostwa Śląska, czy mitingi pływackie. Bardzo się zdziwiłem jak na Mistrzostwach Polski zająłem drugie miejsce. Tego się nie spodziewałem. (K.K.- radość i zdziwienie na twarzy rozmówcy)

**K.K.:** Tak, to już wysokie progi! Kiedy to się wydarzyło?

**R.J.:** W lipcu 2024 roku. Teraz w grudniu jeszcze zdobyłem brązowy medal ...

**K.K.:** Wielkie emocje! Rodzice pewnie szczęśliwi i dumni.

**R.J.:** Tak myślę. Bardzo dużo im zawdzięczam. Zawsze są przy mnie.

Chciałbym też dodać, że trenerka jest dla nas wsparciem. Jeżeli mamy jakąś sprawę, źle się czujemy albo gdy na zawodach nie pójdzie nam po naszej myśli, to zawsze powie dobre słowo i nas podbuduje na kolejne zawody i zawsze możemy na Panią trener liczyć.

**K.K.:** Pewnie te osiągnięcia Cię napędzają, dzięki nim chce się trenować. A jak w klubie, macie fajny team? Jesteście kumplami, czy bardziej rywalami?

**R.J.:** Dzięki tym osiągnięciom mam jeszcze większy zapał do trenowania. Jeżeli chodzi o relacje z kolegami mamy bardzo dobry kontakt. Trenerka robi nam zawody grupowe tak zwane sztafety. Dzięki nim możemy ze sobą rywalizować i jest to bardzo fajne, ponieważ możemy poczuć przyjacielską rywalizację.

**K.K.:** Robert powiedz mi jeszcze, czy masz tremę przed zawodami?

**R.J.:** Jeżeli chodzi o Mistrzostwa Polski.... to zawsze. Mistrzostwa Śląska i inne mitingi pływackie, to już mniej, ale zawsze znajdzie się trochę stresu, że coś nie wyjdzie i... popełni się jakiś błąd, na przykład falstart.

**K.K.:** W Aligatorze pływasz już 6 lat, powiedz jak wyglądają treningi, tak aby czytelnicy uświadomili sobie jaka praca jest za Tobą, która prowadzi do takiego sukcesu.

**R.J.:** Na samym początku treningi miałem co jakiś czas, ale teraz mamy codziennie, to tak stopniowo właśnie trenerka dostosowuje do danej osoby.

**K.K.:** Oj, a ile czasu trwa Twój trening? O której wstajesz?

**R.J.:** Pierwszy trening mam o 6.00 rano i trwa godzinę, po szkole mam kolejny i wtedy trenuje 2 godziny. A w sobotę od 6:00 rano i trwa 3 godziny.

**K.K.:** Dobrze, że o to zapytałam. Czytelnicy mogą sobie wyobrazić ile pracy i wyrzeczeń potrzeba, aby znaleźć się w takim miejscu jak Ty. Czasami się myśli, że wystarczą predyspozycje, czy talent, jednak aby osiągnąć sukces podstawą jest systematyczna praca.

**R.J.:** Tak, trzeba po prostu się poświęcić.

**K.K.:** Robercie a jak radzisz sobie ze szkołą jak godzisz to wszystko?

**R.J.:** No jakoś trzeba to pogodzić, to znaczy ja mam akurat o tyle łatwo, że jak słucham na lekcjach, to większość rzeczy zapamiętuję i nie muszę powtarzać w domu. Więc dla mnie to jest prościej wszystko pogodzić z nauką.



Rozmowa Katarzyny Korzonek z Robertem Jakubczykiem

**K.K.:** Rozumiem, że ten sport to Twoja pasja, powiedz, czy dążysz do podium za wszelką cenę...?

**R.J.:** Ja po prostu próbuję robić co w mojej mocy, tyle po prostu ile umiem. Na treningach też się staram jak najbardziej. Przynajmniej próbuję. Nie zawsze mi to wychodzi, ale na treningach próbuję robić po prostu wszystko, aby stać się jeszcze lepszy.

**K.K.:** Robert bardzo dziękuję za rozmowę, było mi bardzo miło Cię poznać. Jesteś bardzo sympatycznym, młodym człowiekiem z wielkimi celami. Będziemy Ci wiernie kibicować i śledzić Twoje osiągnięcia. Pewnie jeszcze o Tobie usłyszymy.

**R.J.:** Dziękuję bardzo.

**K.K.:** Pozwoliłam sobie zadzwonić do trenerki Roberta z UKS ALIGATOR, pani Kamili Drag-Rudek

**K.K.:** Chciałam Pani pogratulować ucznia w Roberta i zapytać co może Pani o nim powiedzieć naszym czytelnikom.

**K.D.-R.:** Robert jest bardzo solidny, koleżeński, jest bardzo dobrym wzorem dla swoich kolegów i koleżanek. Ciężko pracował na to co zdobył i co jeszcze zdobędzie. Robert miał talent do tego sportu, ale też ciężko nad tym pracował. W szkole radzi sobie dobrze, a ten sport też mu pomaga w koncentracji. Może wiele zawdzięczać swoim rodzicom, którzy są z niego bardzo dumni. Ja też jestem dumna i dziękuję jego rodzicom, że mi zaufali i oddali Roberta w moje ręce. Najważniejsze jest jednak to, że on sam jest z siebie zadowolony.

Katarzyna Korzonek



Poniżej prezentujemy osiągnięcia sportowe Roberta Jakubczyka w pływaniu w roku 2024 w UKS „ALIGATOR” w Gorzycach.

W Gliwicach w dniach 07-08.06.2024 r. odbyły się **Letnie Mistrzostwa Śląska w Pływaniu 14-latków** na dystansie:

- 200 m stylem dowolnym zdobył 3 miejsce,
- 400 m stylem zmiennym zdobył 3 miejsce,
- 1500 m stylem dowolnym zdobył 2 miejsce,
- w konkurencji drużynowej 4\*100m stylem zmiennym 3 miejsce.

Również w Gliwicach w dniach 22-25.11.2024 r. w **Zimowych Mistrzostwach Śląska w Pływaniu 14-latków** w konkurencjach:

- 400 m stylem zmiennym zajął 1 miejsce,
- 800 m stylem dowolnym zajął 2 miejsce,
- 1500 m stylem dowolnym zajął 2 miejsce,
- w konkurencji drużynowej 4\*100m stylem zmiennym 3 miejsce,

- 400 m stylem dowolnym zajął 3 miejsce.

W dniach 04-07.07.2024 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim odbyły się **Letnie Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych w Pływaniu 14-lat** w konkurencjach:

- 400m stylem zmiennym zdobył 2 miejsce,
- 400m stylem dowolnym zdobył 6 miejsce,
- 800m stylem dowolnym zdobył 7 miejsce,
- 1500m stylem dowolnym zdobył 6 miejsce.

W **Zimowych Mistrzostwach Polski Juniorów Młodszych w Pływaniu - 14lat**, które odbyły się w Olsztynie zdobył:

- 9 miejsce na dystansie 400 m stylem zmiennym
- 8 miejsce na dystansie 400 m stylem dowolnym
- 3 miejsce na dystansie 1500 m stylem dowolnym

W sierpniu po **Letnich Mistrzostwach**

**Polski Juniorów Młodszych w Pływaniu** został powołany do Kadry Narodowej Juniorów w pływaniu od sierpnia 2024 r. do sierpnia 2025r.



Robert Jakubczyk ze zdobytymi medalami

## W TURZY JAK W NARNII

Jedną z form pracy nauczycieli z uczniami w ZSP im. ks. Ewalda Kasperczyka w Turzy Śląskiej jest istnienie zespołu teatralnego pod nazwą „Format A-4”, działającego pod kierunkiem Jolanty Szurman.

Zespół działa już 20 lat, zmieniają się tylko aktorzy zgodnie z biegiem lat.

6 lutego w sali gimnastycznej ZSP w Turzy Śląskiej młodzi aktorzy wystąpili z adaptacją opowiadania C.S. Lewisa „Opowieści z Narnii”. Powieść ta stanowi obecnie lekturę dla szkół podstawowych. Młodzi aktorzy potrafili na scenie pięknie oddać całą dramaturgię odwiecznego problemu walki dobra ze złem.

Należy się uznanie dla odtwórców wszystkich ról, bohaterów tej bajkowej powieści. Nagrodą dla nich było wielkie uznanie i gorące brawa ze strony widzów.

Cała oprawa tego widowiska była bardzo dopracowana, co spotkało się z uznaniem

oglądających to przedstawienie. Na widowni zasiedli rodzice, przyjaciele, a także wójt gminy Daniel Jakubczyk, przewodniczący Rady Gminy Piotr Wawrzyczyn i radni sołectwa.

Brawa należą się nauczycielom – reżyserce Jolancie Szurman, a także Annie Skoczeń i Asi Zaufał za całą choreografię przedstawienia. To piękne teatralne wydanie prowadziła dyrektor szkoły Klaudia Tatarczyk. Na wielkie uznanie, jak powiedziała pani dyrektor, zasługują członkowie Rady Rodziców i wszyscy, którzy przyczynili się do realizacji tego pięknego wydarzenia artystycznego, czyli społeczność Turzy Śląskiej, która nigdy nie zawodzi.

Nastrojową oprawę muzyczną opracowała Katarzyna Kucza, a Alina Zalewska-Adamczyk zadbała o oprawę plastyczną sceny, która wymagała wielkiego nakładu pracy.

Widownia była pełna podziwu dla zaangażowania się młodych adeptów sztuki aktorskiej w to przedstawienie.

Należy życzyć całemu zespołowi – młodym aktorom, reżyserowi przedstawienia i całej grupie nauczycieli zaangażowanych w powstanie tego spektaklu – dalszej wytrwałości w kształtowaniu artystycznego ducha u najmłodszych mieszkańców naszej gminy.

*Andrzej Nowak*



Pełna ekspresji scena z przedstawienia



Aktorzy na scenie w świątecznych charakterystykach



Na zakończenie spektaklu wspólne zdjęcie aktorów przedstawienia



## ZŁOTE GODY W GMINIE GORZYCE

6 lutego w restauracji „Krystyna i Córki” w Czyżowicach miała miejsce niezwykła uroczystość – Złote Gody par małżeńskich, które przez pół wieku dzieliły radości i troski codziennego życia. Było to wydarzenie pełne wzruszeń, ciepłych wspomnień i serdecznych gratulacji. Uroczystość rozpoczęła się od oficjalnego powitania Jubilatów przez wicewojewodę śląskiego Michała Kopańskiego, wójta gminy Gorzyce Daniela Jakubczyka oraz kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Wioletę Langrzyk. W swoich przemówieniach podkreślali oni, jak wielkim osiągnięciem jest 50 wspólnych lat pełnych miłości, wzajemnego szacunku i wsparcia. Ważnym momentem uroczystości było wręczenie Medali za Długoletnie Pożycie

Małżeńskie – honorowego odznaczenia przyznawanego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Aktu dekoracji dokonał wojewoda wraz z wójtem oraz przewodniczącym Rady Gminy Piotrem Wawrzynym. Każda z odznaczonych par otrzymała serdeczne gratulacje oraz życzenia zdrowia i wielu kolejnych lat w szczęściu. Wzruszenie malowało się na twarzach Jubilatów, którzy z dumą przyjmowali wyróżnienia. To właśnie oni – swoim przykładem – pokazują młodszemu pokoleniu, że małżeństwo oparte na zrozumieniu, wytrwałości i oddaniu jest najpiękniejszą wartością. Niech ta piękna rocznica będzie inspiracją dla młodych małżeństw oraz dowodem na to, że prawdziwa miłość nie zna upływu czasu.

Wszystkim Jubilatom składamy najserdeczniejsze gratulacje oraz życzenia kolejnych wspólnych lat pełnych radości i zdrowia!

*Redakcja*



Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie



Agata i Antoni Skrzyszowscy



Anna i Wiktor Świerczek



Benedykta i Czesław Fichna



Daniela i Władysław Berger



Danuta i Czesław Kucza



Danuta i Henryk Kamiński



Dorota i Alojzy Duda



Eugenia i Stanisław Ganita



Ewa i Józef Matuszek



Halina i Edmund Oles



Halina i Henryk Filipowicz



Helena i Stanisław Hojka





Irena i Bronisław Czech



Irena i Czesław Kubiniok



Irena i Jan Syrek



Jadwiga i Andrzej Klon



Jadwiga i Joachim Machnik



Janina i Emanuel Świerczek



Janina i Henryk Bażan



Krystyna i Henryk Bizek



Krystyna i Henryk Piecha



Krystyna i Marian Cichy



Kunegunda i Krzysztof Kurz



Leokadia i Zdzisław Michalscy



Lidia i Paweł Pawelec



Lucyna i Alojzy Śmiątek



Łucja i Czesław Zychma



Magdalena i Józef Lankocz



Magdalena i Ryszard Szymiczek



Magdalena i Tadeusz Bauerek





Małgorzata i Henryk Witek



Małgorzata i Marian Smołka



Maria i Konrad Bauerek



Maria i Krystian Krakówka



Maria i Krzysztof Matek



Maria i Marian Strzałka



Maria i Stanisław Hanslik



Maria i Władysław Kowalscy



Maria i Zbigniew Jakubczyk



Marta i Stanisław Szkatuła



Natalia i Ryszard Kusz



Róża i Edmund Kuś



Stefania i Leon Wawrzyńczyk



Teresa i Andrzej Turek



Teresa i Tadeusz Wrona



Urszula i Alojzy Gajda



Urszula i Józef Wojtek



Urszula i Władysław Balcerkowsky



## WALNE ZEBRANIE STOWARZYSZENIA EMERYTÓW I RENCISTÓW „SENIOR”

W dniu 28 stycznia 2025 r. odbyło się coroczne Walne Zebranie Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów „SENIOR” w Gorzycach. Przedstawiono sprawozdanie merytoryczne, finansowe oraz Komisji Rewizyjnej z działalności Stowarzyszenia za 2024 rok. Udzielono jednogłośnie

absolutorium Zarządowi za rok 2024. Wśród zaproszonych gości głos zabrał wójt gminy Gorzyce – Pan Daniel Jakubczyk. Złożył on gratulacje i podziękowania na ręce Pani Prezes Magdaleny Gawenda za szeroko zakrojoną działalność Stowarzyszenia na rzecz osób starszych przy tak niebywalej

liczbie jego członków, tj. 352.

Zebranie uświetnił piękny występ zespołu wokalnego ATB pod kierunkiem Urszuli Wachtarczyk. Dziękujemy bardzo wszystkim członkom i zaproszonym gościom za udział.

*Gabriela Student*



Sala Gminnego Centrum Kultury była zapelniona przez członków Stowarzyszenia



Na zdjęciu widoczny wójt gminy Daniel Jakubczyk oraz ???



Zespół ATB na scenie

## ZIMOWE SZALEŃSTWO

Beskid Śląski to kraina kuligów, gdzie każdy zakątek oferuje niesamowite widoki. Trasa kuligu wiedzie w serce Doliny Białej Wiselki, wzdłuż zbocza Baraniej Góry, aż do malowniczych Kaskad Rodła. Ta niezrównana trasa sprawia co roku, że jesteśmy w wyjątkowym miejscu na mapie kuligów w Wiśle, w magicznej Dolinie Białej Wiselki, gdzie tradycja spotyka się z przygodą.

Co roku organizujemy kuligi do Wisły. Tym razem udało się zorganizować kulig międzynarodowy, mieliśmy grupkę sąsiadów

z Czech.

W towarzystwie przyjaciół poculiśmy chłodny wiatr na policzkach i smak gorącego grzańca. Nasz kulig był wypełniony śmiechem, a zabawa uwieńczona przy góralskim ognisku. Zimowy las, na świerkach śniegowe czapy, wokół szum górskiego potoku i cisza przerywana dźwiękiem wesołych dzwonek końskiego zaprzęgu. Wieczorny Kulig przy blasku pochodni pozostawił w pamięci niezapomniane wspomnienia.

*Katarzyna Korzonek*



## WARSZTATY WYJAZDOWE INSTRUKTOREK GCK W GORZYCACH

Na zaproszenie nauczycieli oraz dyrekcji Niepublicznego Ośrodka Rewalidacyjno-Wychowawczego dla Dzieci i Młodzieży z Autyzmem w Wodzisławiu Śląskim instruktorki Monika, Marta oraz Dorota miały przyjemność poprowadzić warsztaty plastyczne z okazji dnia babci i dziadka. Na wspólnych zajęciach powstały piękne kartki, które wychowankowie wręczyli swoim babciom i dziadkom.

Kolejne warsztaty które zostały przeprowadzone poza murami GCK to zajęcia plastyczne wykonywania breloczków z przedszkolakami z grupy Rybek z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Rogowie, oraz warsztaty florystyczne – las w słoiku dla klas II również z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Rogowie. Wszystkie warsztaty były

prowadzone w tematyce dnia babci i dziadka. Dziękujemy za zaproszenie i mamy nadzieję do zobaczenia wkrótce.

*Monika Jokel*



Warsztaty florystyczne



Warsztaty plastyczne



## NOWE WYPOSAŻENIE KUCHNI W SZKOLE W BLUSZCZOWIE

W roku 2024 Szkoła Podstawowa w Bluszczowie zakończyła realizację Rządowego Programu „Posiłek w szkole i w domu na lata 2024-2028”.

W ramach III Modułu Programu dotyczącego organizacji stołówek oraz miejsc spożywania posiłków w szkołach nasza placówka doposażyła i poprawiła standard stołówki. Całkowity koszt zadania wyniósł 102 779,99 zł. Na realizację ww. zadania szkoła otrzymała wsparcie z budżetu państwa w wysokości 80 000,00 zł oraz z budżetu gminy Gorzyce w wysokości 22 779,99 zł. Dzięki pozyskanym środkom finansowym przeprowadzono niezbędne prace remontowe oraz zakupiono sprzęt kuchenny.

Wykonano prace remontowe w zakresie:

- wymiany wentylatora,
- montażu instalacji siłowej, gniazd wtyczkowych, osprzętu modułowego, wymiany wyposażenia rozdzielnic,
- malowania pomieszczeń kuchennych.

Kuchnia szkolna doposażona została w nowoczesny piec konwekcyjno-parowy wraz z okapem, patelnię elektryczną, zmywarkę gastronomiczną. Zakupione

zostały dwa stoły robocze ze stali nierdzewnej oraz zlewozmywak.

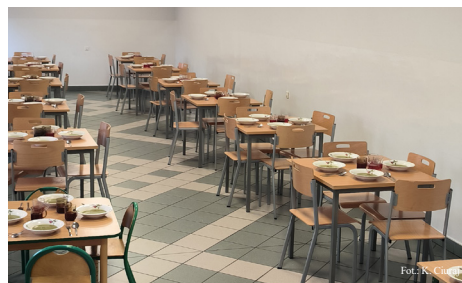
W ramach Programu pozyskano wieloczynnościowy robot kuchenny, naświetlacz do jaj, garnki, pojemnik na odpady.

Otrzymane środki finansowe wykorzystane zostały również na wymianę starych mebli na zastawę stołową – wykonano nowe meble na wymiar.

Program umożliwił także szkole wsparcie w zakresie wyposażenia pomieszczeń do spożywania posiłków, dzięki temu udało się zakupić i wymienić stare, dwudziestoparoletnie stoły na jadalni szkolnej.

Realizacja Programu „Posiłek w szkole i w domu” umożliwiła naszej placówce zapewnienie odpowiednich wymogów przygotowywania posiłków oraz stworzenie lepszych warunków do spożywania przez uczniów i wychowanków oddziałów przedszkolnych posiłku podczas pobytu w szkole.

*Katarzyna Ciuraj*



## JAK ZA DAWNYCH LAT... WYRABIANIE MASŁA

W dniu 11.02.2025 r. do Ośrodka Kultury w Olzie przyszli uczniowie ZSP w Olzie robić masło.

Dzieci z wielkim zainteresowaniem obejrzały film obrazujący dawne metody wyrabiania masła. Każdy spróbował swoich sił w ubijaniu śmietany, wygniataniu wyrobionego masła. Po skończonej pracy, przy nakrytym stole uczniowie mogli zjeść chlebek z własnoręcznie zrobionym masłem (zjedli nawet skórki chlebka!). Chlebek z masłem zaś popijali

powstałą maślanką.

Pani Hania zadbała o to, żeby dzieci mogły zrobić slime w kolorze i konsystencji masła. Kolejna edycja zajęć „Jak za dawnych lat...” których tematem było masło zapadnie na długo w pamięci dzieciom, które brały dzisiaj w nich udział.

*Michalina Maks*





## ZAJĘCIA ARTYSTYCZNE W UCHYLSKU

Od poniedziałku do czwartku w świetlicy wiejskiej w Uchylsku w godzinach od 15.00-17.00 odbywają się zajęcia artystyczne oraz ogólnorozwojowe podczas których nie tylko dobrze się bawimy ale także uczymy się nowych rzeczy. W świetlicy spędzamy czas bardzo aktywnie i kreatywnie. Jeśli chcecie do nas dołączyć to bardzo serdecznie zapraszamy!

*Michalina Maks*



## BALIK W BEŁSZNICY

Z inicjatywy Ochotniczej Straży Pożarnej w Bełsznicy przy współpracy Świetlicy Wiejskiej w Bełsznicy, Sołtysa oraz Rady Sołectkiej został zorganizowany balik przebierańców dla dzieci.

W niedzielne popołudnie 19 stycznia do sali przy siedzibie Ochotniczej Straży Pożarnej zawitało 40 dzieci z rodzicami. Na bal przybyły wróżki, królewny, spidermanny, motylki, kotki i inne bajkowe postacie. O atrakcje dla dzieci zadbała instruktorka

Monika ze Świetlicy Wiejskiej w Bełsznicy. Dzieci miały okazję wziąć udział w licznych zabawach, które dostarczyły im mnóstwo radości. Zadowolone buźki uczestników wskazywały na to, iż bal był bardzo udany.

Dziękujemy za zainteresowanie i mamy nadzieję do zobaczenia za rok.

*Monika Jokel*



## XXXII FESTIWAL CHÓRÓW I ZESPOŁÓW ŚPIEWACZYCH MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ

Jak co roku w Gminnym Ośrodku Kultury w Walcach w dniach 16-17.11.2024 r. odbył się XXXII Festiwal Chórów i Zespołów Śpiewaczych Mniejszości Niemieckiej.

W pierwszym dniu prezentowały się chóry, natomiast w drugim dniu swoje umiejętności prezentowały grupy śpiewacze.

Pod przewodnictwem Marii Grucy zespoły z DFK Rogów wzięły udział w tymże festiwalu i mogą pochwalić się świetnymi

wynikami:

- zespół Anioły Serca pod kierunkiem Tomasza Dreja otrzymał SREBRNE PASMO
- zespół Forte pod kierunkiem Alicji Kuczok otrzymał BRĄZOWE PASMO
- zespół Bravo pod kierunkiem Czesława Łatki otrzymał WYRÓŻNIENIE.

W ramach przeglądu odbyły się również warsztaty, które poprowadzili jurorzy

w składzie: Leoś Sekanina, Tadeusz Eckert, Mariusz Drożdżał, Jan Goldman.

Festiwal zakończył się koncertem finałowym, którego gwiazdą była Andrea Rischka.

Głównym celem przedsięwzięcia jest „pielęgnacja kultury niemieckiej ludności zamieszkałej na terenie Śląska oraz pielęgnacja tradycji śpiewaczych tego regionu”.

*Tomasz Drej*





## SZTUKA PO FAJRANCIE – CZĘŚĆ II.

MALARZ DNIA SIÓDMEGO? (CD.)

Jedną z pierwszych sugestii Hohmanna miało być podsuniecie pomysłu, aby Teofil zaczął swoje emocje i wątpliwości wyrażać drogą malarstwa. W efekcie Ociepka namalował swój pierwszy obraz „Droga człowiecza” (1927). Obraz ten, mający wszelkie cechy moralitetu, jest uważany za jeden z najciekawszych w dorobku malarza. Kolejnym krokiem miało być założenie stowarzyszenia w miejscu zamieszkania. W ten sposób narodziła się Janowska Gmina Okultystyczna, do której akces zgłosili inni malarze nieprofesjonalni, traktujący Ociepkę jako swego przewodnika. Warto tutaj przypomnieć, iż okultyzm to połączenie antropozofii, buddyjskich wierzeń, mistycyzmu wschodniego i kabały, ale jego rodowód jest głównie chrześcijański. Celem członków Gminy było znalezienie duchowego oświecenia, które można osiągnąć poprzez modlitwę, ascezę, medytację oraz wstrzemięźliwość seksualną. Pozornie może dziwić gotowość do prowadzenia tego rodzaju rozważań i dociekań w środowisku ludzi ciężkiej, codziennej pracy, ale przywołajmy w tym miejscu fragment wspomnień wybitnego humanisty, profesora Stanisława Pigionia, wzięty z jego książki „Z Kombornii w świat – wspomnienia młodości”:

„Wyszedłszy z szczyty zaledwie obmywszy się, schodzili się młodzi i starzy, częstokroć już leciwi górnicy postuchać polskiego słowa i poezji.(...) U większości tych ludzi uderza mnie zawsze jakiś głęboki, wrodzony pociąg do mistycyzmu, nigdzie w środowisku ludowym nie spotkałem tego rysu w stopniu

*tak wysokim. Rozprawy o naturze Boskiej, o preegzystencji, o życiu pośmiertnym, a także często o zjawiskach spirytystycznych, gotowi byli ci prości ludzie prowadzić do późnej nocy bez znużenia. Niewątpliwie to zainteresowanie metafizyką stanowi jedno z odrębnych znamion duchowych ludu tych stron”.*

Ten właśnie bogaty świat przeżyć duchowych i rozważań etyczno-moralnych starał się Ociepka wyrażać w malarstwie (choć, po bardzo krytycznym przyjęciu jego pierwszych prac przez prof. Tadeusza Dobrowolskiego, porzucił malowanie na kilkanaście lat). Traktował sztukę jako sposób komunikowania odbiorcom prawd dla niego najważniejszych. Robił to bardzo specyficznym językiem plastycznym, który miał kilka cech szczególnie zapadających w pamięć. Chętnie stosował charakterystyczne, intensywne kolory, nie mieszając ich, stosując barwne plamy bez cieniowania czy jakiegokolwiek gry światła. Często łączył kolory bardzo dysonansowo, ignorując zasady sąsiedztwa barw przyjęte w akademickim, klasycznym malarstwie. Istnieje również teza, która mówi, iż Ociepka przypisywał kolorom znaczenie metaforyczne.

Kolejną cechą jego twórczości jest pojawianie się całego bestiariusza przedziwnych, antropomorficznych stworzeń, w tym również istot zamieszkujących inne planety. Konkretnie chodzi o cykl obrazów poświęconych faunie Saturna (była to planeta szczególnie ważna dla janowskich mistyków, wierzyli bowiem, że właśnie tam wędruje po śmierci dusza człowieka). Niektórzy badacze

twórczości Ociepki zwracają uwagę na fakt, iż stworzenia z Saturna mogą być wierną ilustracją opisów z książki „Saturn” napisanej przez dziewiętnastowiecznego mistyka Jakoba Lorbera (książkę tę odnaleziono w bibliotece artysty).

Z podobnym, bezkompromisowym rozmachem twórca traktował roślinność, malując ją imponująco bujną i wręcz nadmiernie kolorową. Jednakże malując swoje niepowtarzalne uniwersum, kompletnie ignorował zasady światłocienia, przez co jego malarstwo ma charakter „płaski”.

Niektórzy krytycy zarzucali artyście brak umiejętności planowania kompozycji, twierdząc, iż w jego obrazach panuje chaos i przypadkowość. Cechy te powodowały, iż często twórczość janowskiego twórcy zaliczano do nurtu sztuki naiwnej, czy prymitywnej, czyli sztuki, która tworzona jest przez ludzi prostych i niewykształconych. Ociepka rzeczywiście nie studiował sztuki, ale czy można nazwać prostym i niewykształconym człowieka, który na swoich wernisażach chętnie wygłaszał rozległe prelekcje zarówno po polsku jak i po niemiecku, ujmując słuchaczy kulturą, elegancją i elokwencją? Sonia Wilk nazywała Ociepkę twórcą rodem z Ery Wodnika. Są też opinie, że należy to malarstwo nazywać „metafizycznym” i odczytywać jako formę kontestacji zarówno wobec peerelowskiej rzeczywistości, jak i wobec ateizmu. Myślę, że najcelniej ujął to zagadnienie cytowany już Seweryn Aleksander Wisłocki, pisząc:



Teofil Ociepka – „Mała dżungla” | Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie



Teofil Ociepka – „Lew z Saturna” | Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie, fot. Krystyna Wodecka



*„Twórczość Ociepki cechowała specyficzna fantastyka i oryginalna wizyjność, jednak przede wszystkim była ona podporządkowana celowi dydaktycznemu. Te barwne opowieści miały być ilustracją myśli teozoficznej, przekazywać wiedzę o innym świecie. Malarstwo Ociepki jest malarstwem wizji pozaplanetarnych, to nie jest wyobrażnia wyniesiona z przeżyć sensualnych, z obserwacji bezpośredniej przyrody. Rzecz całą trzeba widzieć w ramach aparatury pojęciowej teozofii”.*

I dalej: *„utrzymane w tradycyjnym kanonie okultystycznym malarstwo, ma charakter mistyczny – symboliczny. Światopogląd w nim wyrażony, został ukształtowany przez literaturę teozoficzną, niemieckie traktaty okultystyczne końca XIX i początku XX wieku, literaturę fantastyczno-naukową, baśnie oraz wiarę w realność magiczną zjawisk nadprzyrodzonych podanych w śląskim folklorze wierzeniowym (Skarbnik, Liczyrzepa, Utopiec, Zmora, Południca, Skrzaty)”.*

Szerszej publiczności dał się poznać janowski twórca przy okazji zorganizowanej przez Wojewódzką Radę Kultury wielkiej wystawy twórców nieelitarnych. Miała ona miejsce w Katowicach w roku 1946. Była to oczywiście realizacja szeroko zakrojonego komunistycznego programu propagandowego, mającego na celu ujawnienie liczby malujących robotników. Następnym krokiem miało być poddanie ich tzw. „świadomemu kształtowaniu”. Innymi słowy, zorganizowano cykle szkoleń, na których uczono podstaw warsztatu malarskiego. Uczestnicy tych szkoleń byli następnie kierowani do przeróżnych zakładów pracy, gdzie mieli służyć za pomocą pędzla zdobycze komunizmu, czyli malować propagandowe plansze, portrety przywódców partyjnych, przodowników pracy, itp. Tematyka prac była oczywiście narzucana. Istniał również cały katalog tematów bezwzględnie zakazanych, nie wolno było malować jakichkolwiek obiektów religijnych, ani niczego, co dotykałoby w jakiś sposób tematyki sakralnej. Złamanie tych „zasad” oznaczało bardzo poważne represje, do aresztowań włącznie. Rodzi się oczywiście pytanie, jak udało się przetrwać w tej groteskowo-upiornej rzeczywistości Ociepce. Cóż, metafizyka ma widać swoje prawa, bowiem ratunek nadszedł ze zdecydowanie najmniej oczekiwanej strony...

Na wspomnianej katowickiej wystawie pojawiła się oddelegowana z Warszawy Izabela Czajka-Stachowicz. Postać bardzo znana w przedwojennym świecie warszawskiej bohemy artystycznej. Muza i bliska

przyjaciółka literatów, malarzy i poetów. Znakomicie wykształcona, bywalczyni europejskich salonów sztuki i wernisaży. Wojna bezwzględnie i dramatycznie pogmatwała losy przedwojennej elity intelektualnej, Izabela Czajka-Stachowicz przybyła do Katowic, jako osoba świetnie orientująca się w świecie sztuki, ale również jako kapitan UB... Dostrzegając w malarstwie Ociepki powinowactwo z twórczością francuskiego artysty Celnika – Rousseau, postanowiła go wypromować nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Wykorzystując swoje rozległe koneksje, zarówno przedwojenne, jak i powojenne, zorganizowała twórcy z Janowa wystawę w Warszawie, na którą ściągnęła kwiat warszawskiego, powojennego środowiska artystycznego i intelektualnego. Pierwszym kupcem obrazu Ociepki okazał się Julian Tuwim. Kupowali je również Arkady Fiedler czy profesor Jan Kott. Prace artysty wkrótce trafiły do premiera Indii, Marthy Gellhorn (żony Ernesta Hemingwaya), a nawet, o zgrozo, do Stalina. W następnej kolejności malarstwo Ociepki zaczęło gościć we wszystkich prestiżowych galeriach europejskich. Po znakomicie przyjętej wystawie w Paryżu przyszła kolej na Londyn, Rzym, Wenecję, Madryt, Amsterdam i inne stolicy. Prasa zagraniczna poświęcała mu dużo miejsca, podkreślając połączenie górniczego folkloru z pierwiastkiem okultystycznym. Natomiast w kraju wydatnie dołożono starań, aby „opanować” niewygodny dla władz sukces. Przede wszystkim wydano poufną instrukcję, która zakazywała zakupu obrazów Ociepki do zbiorów muzealnych na Śląsku, skutkiem czego odczuwamy niestety brak prac artysty w lokalnych kolekcjach muzealnych (w ostatnich latach udało się odkupić kilka jego prac ze zbiorów prywatnych). Natomiast prasa krajowa, zgodnie z partyjnymi wytycznymi zrobiła z Teofila Ociepki pocziwego, fantazjującego, niedzielnego malarza, który w naiwności serca i z tęsknoty do natury maluje, inspirowany śladami dawnych roślin odbitymi w węglu...

Tymczasem artysta, który zgodnie z zasadami teozoficznymi trwał w celibacie, postanowił się ożenić. Był to efekt trwającej od pewnego czasu korespondencji pomiędzy nim, a Julią Ufnal, która była przekonana, iż posiada dar jasnowidzenia. Większość z jej wizji dotyczy miała związku z janowskim artystą. Ociepka uznał, że Julia została mu przeznaczona przez siły wyższe i w wieku sześćdziesięciu siedmiu lat zdecydował się ożenić, a następnie przeprowadzić się do Bydgoszczy (do żony). Ze swoim środowiskiem rozstał się w atmosferze fatalnej. Pośród janowskich



Portret Teofila Ociepki, 1962 | fot. Anna Chojnacka

okultystów narastała frustracja spowodowana brakiem wyczekiwanego i obiecywanego duchowego oświecenia. Oczekiwanie to okupione było nie tylko latami wyrzeczeń, ale i sporymi sumami, których za swoje „porady” domagał się Hohmann (jak się w końcu okazało – po prostu szarlatan).

W Julii Ufnal artysta znalazł małżonkę bardzo troskliwą, ale i operatywną. Bardzo energicznie zajęła się promocją i sprzedażą dzieł męża. Ociepka w tym „bydgoskim okresie” nadal malował dużo, ale coraz częściej zdarzało mu się tworzyć obrazy „na zamówienie”. Części z tych prac stawiano zarzuty o powielanie typowych dla niego motywów i zarzucano im brak oryginalności. Być może jakiś wpływ na to miał fakt, iż ożeniwszy się, odszedł nieco od swoich okultystycznych poszukiwań, choć aktywny twórczo pozostał niemal do śmierci w 1978 roku. Pozostawił po sobie ponad dwieście obrazów i rysunków i pogmatwany, w wielu miejscach niejasny życiorys.

Myszę, że powinniśmy patrzeć na Teofila Ociepkę przede wszystkim przez pryzmat jego sztuki, widząc wizjonera, który w mistyczno-symbolistycznym malarstwie niestrudzenie poszukiwał prawdy o nas samych, a nie jak to sugerowała peerelowska propaganda, pocziwego „malarza dnia siódmego”.

Marek Grzebyk  
Z innymi członkami Grupy Janowskiej  
spróbujemy się spotkać w kolejnym numerze  
„U nas”...



## PRO MEMORIA

### ZMARŁ RYSZARD GRZEGOSZCZYK – SOŁTYS GORZYC

W dniu 17 lutego 2025 r. odszedł do wieczności Ryszard Grzegoszczyk, były sołtys w Gorzycach.

Urodził się w Gorzyczkach w 1950 r. Przez ponad 50 lat jego życie związane było z Gorzycami, gdzie założył rodzinę i mieszkał. Jego życie zawodowe związane było z górnictwem, gdzie jako pracownik dozoru w KWK „Marcel” w Radlinie przepracował ponad 30 lat.

Dla społeczności Gorzyc pozostanie w pamięci jako bardzo dobry sołtys i samorządowiec, będąc jednocześnie radnym gminy Gorzyce.

Jako społecznik, szeroko myślący i pracowity człowiek w pewnym momencie życia postanowił poświęcić się służbie dla miejsca swojego zamieszkania – sołectwa Gorzyce.

Na zebraniu wiejskim w lutym 2007 r. mieszkańcy Gorzyc powierzyli Ryszardowi Grzegoszczykowi funkcję sołtysa swojej wsi.

Jako sołtys z wielkim poświęceniem i oddaniem starał się realizować swoje zamierzenia i wolę mieszkańców w sferze szeroko rozumianego życia sołectwa. Swoją rozwagą, spokojem, z uśmiechem na twarzy i pozytywnym nastawieniem potrafił sobie zjednywać mieszkańców i członków Rady Sołeckiej, wspólnie realizując wiele zadań dla poprawienia infrastruktury sołectwa i tym samym do polepszenia standardów życia Gorzyczan i nie tylko.

Rysiek – bo tak odnosili się mieszkańcy do sołtysa – angażował się w „życie” wszystkich środowisk i organizacji w sołectwie.

Był otwarty na sprawy dotyczące szkoły, sportu gorzyckiego i wszystkich organizacji i stowarzyszeń jak KGW, OSP czy harcerstwo. Jako samorządowiec mocno zaangażował się w sprawę modernizacji budynku GCK w Gorzycach i jego otoczenia.

Dzięki jego inicjatywie i pomocy Rady

Sołeckiej powstał pierwszy w sołectwie Gorzyce plac zabaw dla dzieci mieszczący się obok pizzerii „Kaman”.

W czasie kiedy Ryszard Grzegoszczyk był sołtysem, wykonano boisko dla siatkówki i koszykówki oraz ścieżkę rekreacyjno-treningową obok budynku GCK i basenu „Nautica” w Gorzycach.

Z jego inicjatywy na tzw. „ryneczk” w Gorzycach rozpoczęto zwyczaj corocznego „stawiania” choinki Bożonarodzeniowej, która upiększa to miejsce i dodaje splendoru sołectwu w okresie świątecznym. Sołtys Ryszard Grzegoszczyk wraz z Radą Sołecką i parafianami pomagał przy pracach wokół kościoła parafialnego i pomagał w przygotowaniach palm Wielkanocnych przez KGW z terenu parafii gorzyckiej.

Rysiek jako społecznik był członkiem Stowarzyszenia „Senior” w Gorzycach i pełnił funkcję w Zarządzie tego Stowarzyszenia.

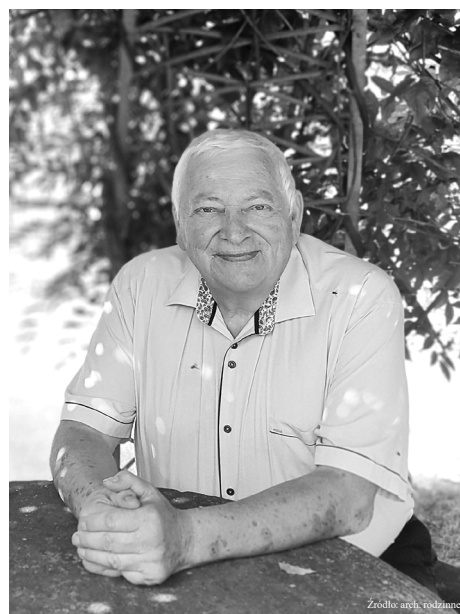
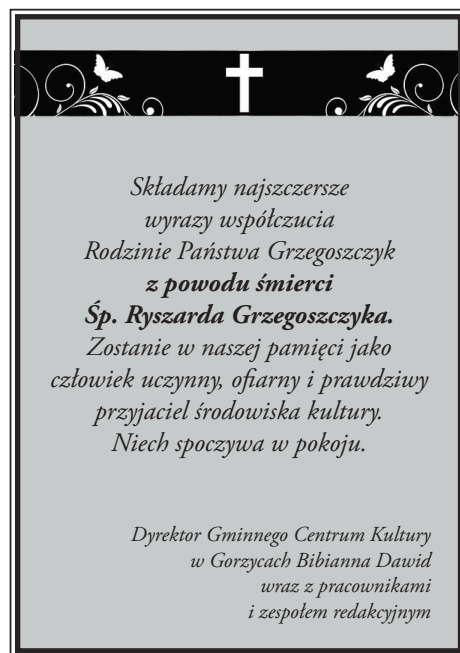
Kończąc to wspomnienie postaci Ryszarda Grzegoszczyka – sołtysa Gorzyc – przytoczę słowa laudacji wygłoszonej w 2019 r. z okazji uroczystości wręczenia Ryszardowi Grzegoszczykowi honorowego tytułu „Człowiek o Złotym Sercu” przyznanego przez miesięcznik gminy Gorzyce „U nas”:

*„Rysiek potrafił zawsze z serdecznym uśmiechem na twarzy wysłuchać ludzi, pomagać, budować porozumienie i jedność w środowisku sołectwa i wokół siebie”.*

Ryszard Grzegoszczyk swoją służbę jako sołtys, mimo problemów zdrowotnych kontynuował do 2019 r.

Dnia 17 lutego 2025 r. społeczność gminy Gorzyce i sołectwo Gorzyce utraciło bardzo dobrego człowieka. Człowieka godnego naśladowania.

*Andrzej Nowak*



Śp. Ryszard Grzegoszczyk – były sołtys gminy Gorzyce



Ryszard Grzegoszczyk jako organizator korowodu dożynkowego



Sołtys Gorzyc na pielgrzymce do kapliczki „na źródle”



# Z ARCHIWUM DOMOWEGO KS. JANA RZEPKI – PROBOSZCZA GORZYCKIEJ PARAFII W LATACH 1964-1987

SYTUACJA I  
DUSZPASTERSTWIE  
GORZYCKIEGO

POTRZEBY  
DEKANATU



Ks. Jan Rzepka

## II. LITURGIA I ŻYCIE SAKRAMENTALNE.

Jeśli sednem całego duszpasterstwa jest pielęgnowanie życia nadprzyrodzonego, budowa Mistycznego Ciała Chrystusa w duszach, to liturgia jest funkcją życia tego ciała. Przez nią /liturgię/ służą członki tego Ciała Bogu, przez nią Bóg nam wskazuje jak Go czcić i służyć Mu mamy. Liturgia jest mistycznym włączeniem człowieka w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Ruch liturgiczny ma za zadanie doprowadzić ludzi do tego, by się więcej z Kościołem modlili, żyli i ofiarowali.

Zdaje mi się, że ludzie wsi mają więcej zrozumienia dla życia liturgicznego i modlitwy liturgicznej, niż ludzie miasta. Mają więcej zrozumienia dla tego, co już praktykowali i kochali ich przodkowie. Mają więcej zrozumienia dla roku liturgicznego, bo widzą jak on wyrasta i żyje rokiem naturalnym. Katolik wsi jest wrośnięty w społeczność swojej miejscowości, w niej „odgrywa” się całe życie religijne i kościelne. Święcenie niedzieli, msza św. niedzielna, chrzest, bierzmowanie, zaopatrzenie, pogrzeb, procesje błagalne, pielgrzymki są na wsi czymś, co obchodzi nie tylko pojedyncze

osoby. A jest to owocna okoliczność do pielęgnowania liturgii. Sercem ruchu liturgicznego jest godne sprawowanie Eucharystii. Odnowienie i uprzytomnienie Ofiary Krzyżowej Chrystusa pod postaciami chleba i wina przez kapłana razem z ludem bożym jest ośrodkiem wszystkich bożych dzieł, stąd najgłębszym źródłem uświęcenia ludu chrześcijańskiego.

Parafianie, którzy mszę św. naprawdę przeżywają i biorą w niej we właściwy sposób udział, będą też najpewniej prowadzeni do doskonałości. Dlatego trzeba o mszy św. często mówić, objaśniać jej znaczenie. Jeśli gdzieś nie ma intencji mszalnych, to zdaje mi się wina jest po stronie księży, którzy mało mówią o wartościach mszy św.

U mnie czekają na odprawienie mszy św. zapisanych w kolejce – 2 lata i 7 miesięcy. Byłoby dobrze, gdyby liturgiści nasi opracowali odpowiednie wstępy mszy św. Wprowadziłem też dawni zwyczaj dzwonienia na Przeistoczenie, by przypomnieć wiernym na parafii, że się odprawia Przenajświętsza Ofiara.

Dziś to nie jest trudne, gdy na ogół jest napęd elektryczny do dzwonów.

Wierni moi chętnie i dobrze śpiewają. Ale okazji ku temu nie mają za dużo w czasie mszy św. Czy by nie polecało się, by dać wiernym okazję do śpiewu po Przeistoczeniu? A może czasem zaśpiewać po łacinie Gloria, Credo i Sanctus? A w tym czasie parafianie mogą śpiewać odpowiednią pieśń. Wyczytałem w Tygodniku Powszechnym /9.09.73/, że Ojciec św. zastanawia się nad tym, jak to w całym świecie zaprowadzić łacińskie Gloria, Credo, Sanctus i Agnus Dei. Kazanie – czy homilia na wsi muszą być krótkie i na czasie.

W większości kazania z Biblioteki Kaznodziejskiej takimi nie są.

Gdy chodzi o msze św. w tygodniu, to wierni wolą ranną mszę św. Wieczorem jest stosunkowo mało. Jedyne w I piątki na mszy św. młodzieżowej jest prawie tyle, co rano.

W niedzielę przed I mszą św. śpiewają parafianie godzinki ku czci Niepokalanej, Anioł Pański – po sumie.

Sakramentu CHRZTU Św. Udzielamy według nowego rytuału – uroczyscie, w Kościele przy chrzcielnicy. Raz w miesiącu jest katecheza Chrzcielna. Z niej rezygnować nie wolno. Wiadomo jak słabe wiadomości religijne mają wierni.

Z siedmiu sakramentów św. pewnie najslabiej ogarnął świadomość wiernych – sakrament BIERZMOWANIA. Mało wie o tym, że jest to sakrament dojrzałości, powszechnego kapłaństwa, apostołstwa.

Samo udzielenie musi odbywać się uroczyscie bez pośpiechu!

Z wielką czcią odnoszą się parafianie do sakramentu Olejem św. namaszczenia nie zaniebują jego udzielania. W ciągu roku przy miesięcznym zaopatrywaniu chorych i poza tym udziela się namaszczenia około 30. Liczba chorych odwiedzonych w ciągu roku wynosi ok. 400.

Odprawiamy również msze św. dla chorych, których nie można przywieść do Kościoła – w domu. Chorzy ogromnie to cenią. Udzielanie Namaszczenia Olejem św. już według nowych obrzędów.

ŚLUBY zawierane są prawie wszystkie w czasie mszy św. Ale najczęściej w sobotę. Zdarzy się pewnie przy tym, że ten i ów opuści z tej racji w niedzielę mszę św. Ponieważ dziś śluby cywilne odbywają się bardzo uroczyscie, więc i w kościele staramy się udzielać ślubu jak najuroczysciej i zapraszamy najbliższych nowożeńców i „starostów” do sakramentów św. Wygłasza się homilię.

## III. PIUS PARSCH POWIEDZIAŁ RAZ, ŻE DROGA RUCHU LITURGICZNEGO DO DUSZY LUDU BĘDZIE PROWADZIĆ NIE PRZEZ MSZAŁ, ALE PRZEZ RITUAŁE.

Lud wsi ma jeszcze jakieś pojęcie o sile błogosławieństw kościoła i kapłana. A sądzę, że tak jest dlatego, że ludzie wsi o wiele wyraźniej widzą, jak świat w którym żyją, nie jest bez cierpienia, więcej odczuwają winę, którą świat jest obciążony, a która pozbawiła Boga czci Mu należnej. Gdy się bierze do ręki stare Rituałe, to jest w nim pełno poświęceń i błogosławieństw. Obejmowały one prawie całe życie. Ale dziś znowu jest przeciwnie. Nasze np. Ordo podaje ich mało. Nie podaje poświęcenia pokarmów w W. Sobotę, święcenie świec w Jana i Pawła /26.06./ Trzeba by jednak teksty błogosławieństw spolszczyć. Ja podaję treść po polsku. Są też czasem teksty poświęceń i błogosławieństw za długie. Dziś, kiedy trzeba budzić zrozumienie dla religijnych zwyczajów wśród ludu, proboszcz na wsi, musi pielęgnować poświęcenia i błogosławieństwa, żeby zahamować ześwieczenie.

Ześwieczenie bowiem zwyczajów ludowych oznacza zmniejszenie sfery wpływów w naszym duszpasterstwie.

Wierni powinni wiedzieć, że kapłan ich proboszcz im błogosławi.

*Ciąg dalszy w kolejnym numerze  
Maszynopis przepisany przez redakcję*



# OFENSYWA ZUCHOWA LAT SZEŚĆDZIESIĄTYCH UBIEGŁEGO WIEKU...

Trzęsły się szkolne mury od harcerskiego śpiewu, tańczyły korytarze, płasły schody pięter gorzyckiej podstawówki od zuchowych podskoków i ludowych tańców, a też i innych szkół z terenu, w której działalność prowadzili harcerze i instruktorzy Hufca Związku Harcerstwa Polskiego w Wodzisławiu Śląskim w ramach Ofensywy Zuchowej lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku.

Korowód szalał po gmachu szkoły, przy akompaniamencie akordeonu, który prowadzili, na przemian grając, druhowie Marian Mojza i Jan Szczepańczyk. Tak, ten druh Mojza, przyszedł komendant wodzisławskiego hufca, i ten sam druh Jan Szczepańczyk, co w jakimś okresie był też dyrygentem chóru w Czyżowicach, co komponował zuchowe i harcerskie piosenki, jak i wodzisławski hejnał. Jak się nie mylę, to jego, a na pewno jego zuchowej grupy, był płas „Karlusy” „Jo jest karlus tyś jest karlus, my karlusy łobydwa, jo ci padóm, ty mi padosz, my padomy obydwá. Lala, lala, lalalalala...”, w odpowiednim choreograficznym układzie. Na takich, dwudniowych, sobotnio - niedzielnych spotkaniach, tworzyliśmy programy lub analizowaliśmy gotowe założenia do sprawności zuchowych, tematy i przebieg zbiórek. Wbrew temu, co się często mówi z krzywdą dla prawdy, że regionalizm pomijano w programach, już wtedy funkcjonowały sprawności związane z regionem, z jego zwyczajami, obrzędami, historią, tradycjami, specyfiką zawodową czy gwarą. Przykładem jest płas „Karlus”. Były więc sprawności „Ślązaczk”, „Ślązaka”, „Górnika”, „Hutnika”, „Powstańca Śląskiego”, ale też związane z innymi regionami, by rozpowszechniać o nich wiedzę. Przyszli i aktualni drużynowi uczyli się piosenek, płasów, gawęd, sposobów ich tworzenia, jak i umiejętności przekazywania zuchom wiedzy i prowadzenia zbiórek, tworząc wspólnie ich konspekty.

Nie licząc wypraw, zbiórka nie mogła z zasady trwać dłużej niż półtorej godziny, a jej elementami musiały być ruch, odpoczynek, nauka przez zabawę, tradycja i wypracowane własne zwyczaje. Czyli gawęda, krąg rady, parady płasy i piosenki, zabawy tematyczne, gry i ćwiczenia, pożyteczne prace, zwiad..., i tak dalej. Byle nie zanudzić. Na takich cyklicznych spotkaniach, byliśmy na przemian drużynowym, inni przybocznymi, pozostali zuchami.

W spotkaniach brali udział drużynowi nauczyciele, ludzie różnych zawodów i młodzież. Bo drużynowym zuchów można było być, mając ukończony szesnasty rok życia. Jak wyżej, wszyscy byliśmy sobie równi radością spędzonego czasu.

Kto zna pogmatwaną historię naszej ziemi, kraju, to wie, że różnie ocenia się okres tak zwanej odnowy roku 1956. Więc i różnie i różni patrząc, oceniali i oceniają harcerstwo tamtych lat, lat od 1945, w tym OH ZMP (Organizacja Harcerska Związku Młodzieży Polskiej), jak i lat nowego, które przyniósł rok 1956 i lata do 1989. Często swoimi opiniami, niesprawiedliwymi ocenami, uproszczeniami i uogólnieniami, spowodowali więcej szkód niż pożytku. Znów jak w życiu, gdzie prawda leży pośrodku, no i w pracy z dziećmi i młodzieżą, jak i teraz, dużo zależało i zależy od „przywódcy”. Czyli wówczas, a zapewne i teraz, szczepowego, drużynowego. Wodza, czyli drużynowego zuchów. To oni, w większości nie oglądając się na „polityczne” wytyczne, czytając je w sposób dla siebie właściwy, lub „właściwie i umiejętnie dostosowując” je do swojego programu, robili wspaniałą harcerską robotę. Wielu, wiele zastrzeżeń miało też do „narzuconej instytucji nauczyciela – instruktora harcerskiego”, którym był z reguły najmłodszy lub najmłodsza pedagog. Otóż kierownik szkoły (obecnie to dyrektor), „zdyscyplinowany” przez kuratora lub innego z „góry”, by mieć święty spokój, polecił z reguły najmłodszym pedagogom, zorganizować harcerstwo. Czasem się nie udało.

Lecz... Kto pamięta, ten wie, ilu wspaniałych ludzi z gron pedagogicznych, „wepchniętych” w harcerstwo, połąkło bakcyła, stając się wspaniałymi „Druhami”. Przytaczając powyższe, przypomina mi się niezapomniany, zmarły w tym roku druh hm Błażej Adamczyk, pierwszy po odwilży 1956 roku Komendant Wodzisławskiego Hufca ZHP, który miał wówczas siedzibę w Radlinie, gdzie obecnie Urząd Miasta, którego tam w latach sześćdziesiątych miałem okazję jako smarkaty instruktor spotkać, i to jak się okazało nie pierwszy raz. Rozmawiając z nim kilka lat temu, opowiedział mi, co mu mówili pracownicy oświaty, jak to było przed II wojną. Wojewoda Grażyński, do którego wielu Ślązaków ma nieraz słuszne (biorąc pod uwagę postać Wojciecha Korfatego) i niesłuszne pretensje i uwagi, był zapalonym harcerzem i dążył, by Górnos Śląskie Harcerstwo stało na wysokim poziomie. Takie też było. Wspomagał je finansowo, tworząc grunt pod działania mające harcerstwu pomóc. Pośrednio „rozmawiał” z wizytatorami szkolnymi, by ci „rozmawiali” z kierownikami szkół o zakładaniu drużyn. Wyglądało to mniej więcej tak. Po zakończonej inspekcji, wizytator wychodząc ze szkoły, objął kierownika i szepnął na ucho; „A jak tam u Was kierownika z harcerstwem”?

Jeżeli go w placówce jeszcze nie było, tu już przy następnej wizytacji witali go harcerze. Znaczenie harcerskich i zuchowych (Aleksander Kamiński) metod wychowawczych, a w polskim skautingu również patriotycznych, co było widać po obronie granic w 1939 r., w powstaniu warszawskim czy innych czynach Szarych lub podobnych formacji Szeregów, poznali nie tylko rządzący w okresie międzywojennym, lecz i w „peerelu”, wspierając go, również finansowo, jak wspominałem. Niestety, ale tak to ponoć jest w każdym ustroju, próbując go też politycznie wykorzystać dla własnych celów. Czy wykorzystano, wspominałem o tym wyżej, jak wiele zależało harcerstwo od prowadzącego. Jednak niezależnie od polityki, a to warto sobie uświadomić, harcerstwo uczy porządku, organizacji, braterstwa, by być i żyć nie tylko dla siebie, lecz widzieć drugiego, bliźniego.

Na marginesie, mało kto wie, a może nie chce się o tym mówić, że twórca ruchu Światło – Życie – Oaza, ks. Franciszek Blachnicki, skrytobójczo zamordowany przez prawdopodobnie peerelowską bezpiekę, był w młodości aktywnym harcerzem, drużynowym, a organizację Oazy w dużej mierze oparł na harcerskiej metodyce i organizacji.

Co obecnie się stało, że na naszym terenie w naszych szkołach zuchów i harcerzy jak na lekarstwo, a w szkołach ich mało uświadczysz? Nie zobaczysz tam też „Harcówek”, tak pomocnych zuchom i harcerzom w ich pracy. Jakiś czas temu odważyłem się przeprowadzić ankietę wśród rodziców dotyczącą wyrażenia zgody na udział dziecka w którejś z organizacji dziecięcych lub młodzieżowych, grupie zainteresowań istniejących w szkole. Wyraziło zgodę sześćdziesiąt procent rodziców, znów dwadzieścia sześć procent zgodziło się na przynależność dziecka do harcerstwa. Przykładowo, w trzystu osobowej szkole, to osiemdziesiąt zuchów i harcerzy. Co więc stoi na przeszkodzie w prowadzeniu pracy harcerskiej w szkole. Przepisy, brak woli i chęci dyrekcji szkół, mała ilość instruktorów, niechęć dzieci i młodzieży do odziania się w mundurek i noszenia na nim harcerskiego krzyża, metodyka harcerska, nie idąca i nie nadążająca za postępem, a może modą, bo harcerstwo nie jest the best, a może winni rodzice, otaczający dziecko nie zawsze mądrą aureolą, mającą mu dać szczęście w życiu?

Pytań jest wiele... a zielonych i szarych mundurków jak na lekarstwo. Tym czapki z głów, tym moje wielkie uznanie dla tych, co się im jeszcze chce dać skosztować harcerskiej przygody młodemu pokoleniu.

Bogusław Kniszka